



**Magiczny
Kraków**

Jem w Krakowie: Magda Wójcik

2018-12-20

Ciągle jadam w tych samych miejscach - mówi Magda Wójcik, organizatorka krakowskich festiwali kulinarnych: Kraków Restaurant Week, Fine Dining Week i Najedzeni Fest!

Na śniadanie: Karma

Śniadaniowych miejsc jest w Krakowie sporo. Ja zwykle kieruję swoje kroki do Karmy, miejsca, które cenię za atmosferę, dobrej jakości wegetariańskie jedzenie, świetne ciasta i fenomenalną kawę. Osoby, które chcą spróbować lokalnych smaków powinny zerknąć do Handelka przy ul. św. Filipa i skusić się na tamtejsze kanapki. Kapitalne są też śniadania w piekarni Zaczyn oraz w Żonglerce – to maleńkie lokale o bardzo płynnych dniach otwarcia, sprawdźcie koniecznie na Facebooku, czy są czynne. Kolejnym miejscem, które lubię, jest Ranny Ptasek. Tam zawsze zastanawiam się czy wybrać szakszuskę, czy sabih. Oba są znakomite!

Na kawę: Nowa Prowincja

Z chodzeniem na kawę jest w tym mieście jak z chodzeniem do kina i na film. Jeżeli idę na kawę – spotkać się ze znajomymi – zwykle udaję się do Nowej Prowincji, Bunkra Sztuki albo do któregoś z ogródków przy pl. Szczepańskim. Jeżeli idę napić się kawy – wybieram kawową alternatywę: Karmę, Wesołą i Tekturę.

Niedzielny obiad: Youmiko, Karakter

Ostatnio nie po drodze jest mi jedzenie mięsa. Ale gdy je jadłam, jednym z moich ulubionych miejsc był Karakter serwujący świetne podroby i mule. Zawsze dużą przyjemność sprawia mi wizyta w serwującym sushi Youmiko (w niedzielę tylko w wersji wegańskiej). Pamiętajcie tylko, żeby zarezerwować stolik. Lista moich ulubionych miejsc jest dużo dłuższa i znaleźć ją możecie na najedzenifest.pl

Wieczorne wyjście ze znajomymi: Lipowa, Żonglerka, Mercy Brown

W Krakó Slow Wines na Lipowej bywam zdecydowanie za rzadko, bo Zabłocie to dla mnie drugi koniec miasta. Ale warto tam trafić, spróbować win i świetnych przekąsek oraz wziąć udział w licznych spotkaniach i degustacjach. Żonglerka to z kolei moja kawiarnia dzielnicowa. Maleńkie miejsce z świetnym wyborem win naturalnych, przyjacielską obsługą – czego chcieć więcej pod domem? Mercy Brown to bar speak easy dla tych, którzy chcą spróbować najlepszych w Krakowie koktajli i porozmawiać z kapitalnymi, zawsze pogodnymi barmanami.

Szybka przekąska: Meat & Go, Poco Loco, Fiszka, Lavash, Ka Udon

Wszystkich mięsożernych znajomych wysyłam do Meat&Go. Reuben, Kubańska i rzadko obecne Lampredotto to dawniej moja święta trójca. Warto zamówić właśnie te kanapki i zaznać szczęścia



**Magiczny
Kraków**

dzieląc się nimi z przyjaciółmi, popijając przy tym dobre, proste wino. Lubię jeść w Poco Loco – meksykańskim fast foodzie. Zawsze zamawiam tam wegetariańskie tacos i do tej pory mi się nie znudziły. Świetny jest też Lavash Bar – alternatywa dla kebabów i Fiszka podająca smażone rybki i frytki, do których mam słabość.

Niemal zawsze, gdy wyjeżdżam z Krakowa pociągiem, przed podróżą odwiedzam Ka Udon – miejsce z pysznym wegetariańskim udonem i tempurą. To szybkie, uczciwe, dobre i sycące jedzenie – marzę o tym, by w Krakowie było więcej miejsc prowadzonych z taką pasją i tak bezkompromisowo.

Smak, który kojarzy mi się z Krakowem: obwarzanek

Do Krakowa przeprowadziłam się dopiero na studiach, czyli w 2001 roku, ale często przyjeżdżałam tu w dzieciństwie z pracującym nieopodal Rynku Głównego tatą. Obowiązkowy obwarzanek w dłoń i spacer po mieście – tak spędzałam cały dzień. Często kupowałam też kukurydzę sprzedawaną u wylotu Szewskiej. A już po przyjeździe na studia ucieszył mnie nagminnie dodawany tu do chleba kminek.

Magda Wójcik – dziennikarka kulinarna, organizatorka festiwali kulinarnych: Najedzeni Fest!, Restaurant Week, Fine Dining Week i Cocktail Festival.